

Mazowieckie rezerваты przyrody

2021-10-26

Dziś słów kilka o szacunku. Szacunku do własności publicznej, do pracy innej osoby, do obcego człowieka, do przyrody. Kilka słów o nas samych. Dużo w tych słowach będzie żalu i rozgoryczenia. Dlaczego - już wyjaśniamy.

Jako urzędnicy często spotykamy się z zarzutem, że powinniśmy wstać od biurka i zobaczyć czym jest prawdziwa praca, zapoznać się z tym, co wedle aktów prawnych znajduje się pod naszym nadzorem. Chroniąc rezerваты przyrody, nigdy nie byliśmy urzędnikami siedzącymi za biurkiem, jednak w momencie decyzji o rozpoczęciu projektu "Mazowieckie rezerваты przyrody" godziny spędzone w terenie znacząco wzrosły. Nie liczyliśmy na pochwały, gratulacje czy słowa uznania. Ale jeszcze bardziej nie spodziewaliśmy się tego...

Przewrócone słupki z QR kodami do aplikacji, zniszczone tabliczki, pomazane farbą tablice, zamalowywane oznakowanie szlaków i nielegalnych przedseptów, niszczone, a także kradzione tablice urzędowe. To efekt "pracy" odwiedzających Las Bielański, Stawy Raszynskie i wiele innych mazowieckich rezerwatów przyrody. Dziwimy się, czym te z pozoru niewinne elementy infrastruktury zawiniły. Stały w złych miejscach czy może naruszały poczucie wolności kogoś, kto zadał sobie tyle trudu by je zniszczyć?



Kilka dni temu w rezerwacie przyrody Stawy Raszynskie zakończono znakowanie szlaków udostępnionych do ruchu, pojawiły się także piktogramy przypominające, że teren ten nie został udostępniony do jazdy na rowerze oraz wskazujące, które ścieżki nie są przeznaczone dla spacerowiczów. Znakowanie szlaków w rezerwatach jest odpowiedzią na sygnały płynące od osób odwiedzających rezerваты o niedostatecznej informacji w tym zakresie. Nie stawiamy plotów i barier uniemożliwiających wstęp w miejsce, gdzie człowiek nie powinien się znajdować. Malujemy wyłącznie niewielkie grafiki, tylko po to, by każdy mógł łatwo zobaczyć, którędy przebiega wyznaczony szlak. Tymczasem w rezerwacie Stawy Raszynskie niemalże wszystkie znaki zakazu zostały zamalowane. Nasza praca, czas, środki publiczne zostały zmarnowane. Sprawa ta, podobnie jak niszczenie tabliczek w Lesie Bielańskim, zostanie zgłoszona na Policję. Na bieżąco Policji przekazywane są też zgłoszenia o kradzieży i niszczeniu tablic urzędowych czy tablic przyrodniczych. Niestety zazwyczaj sprawy te kończą się umorzeniem, z tytułu niewykrycia sprawcy...

Kiedy mówimy/piszemy o ograniczeniach obowiązujących w rezerwatach przyrody, zwracamy uwagę osobom poruszającym się poza szlakami czy wprowadzającym tu psy, w odpowiedzi słyszymy:

- moje psy nie robią nic złego;
- przecież wszyscy chodzą tu z psami;
- tylko tu mogę trenować;
- od zawsze chodziłam/chodziłem tą ścieżką;
- przecież to nie jest rezerwat ścisły;
- ale te zakazy są bez sensu;
- rezerваты są dla ludzi, a nie ludzie dla rezerwatów;
- to urzędnicy powinni wziąć się do roboty;
- itd... itp...

Ja, moje, chcę, potrzebuję, muszę... inni, oni, decydenci...

A gdzie miejsce na przyrodę, która szczególnie w sąsiedztwie terenów zabudowanych narażona jest na silną presję i czasem walczy o przetrwanie resztką sił. Najchętniej chronimy ją, gdy nie wymaga to wyrzeczeń z naszej strony. Ale czy jest dla nas równie ważna, gdy na szali kładziemy naszą wygodę i przyzwyczajenia?

Zapewne każdy spotkał się z powiedzeniem „nieznajomość prawa nie zwalnia z odpowiedzialności”. W kontekście ochrony przyrody te słowa mają jeszcze większe znaczenie. Tworzenie i ochrona rezerwatów przyrody jest celem publicznym, a wszystkie obszary chronione są dobrem narodowym. Nawet największa armia urzędników, policjantów i strażników nie uchroni ich, jeśli sami nie zaczniemy brać za nie odpowiedzialności, o co naprawdę gorąco apelujemy.

Ciągle jeszcze wierzymy, że większość działań szkodzących rezerwatom to efekt niewiedzy, a nie złej woli. Stąd czerpiemy siłę i zapał do realizacji projektu "Mazowieckie rezerваты przyrody".